

Wolińska, Teresa

„The Fourth Crusade: event and context”, Michael Angold, Harlow-New York 2003 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 96/3, 492-497

2005

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

wując jednak gwarę spiską, należącą do polskiej grupy językowej. Stanowisko to spotkało się z krytyką słowackiej badaczki Zuzanny Kollarovej, negującej, zgodnie z dawnymi twierdzeniami Beňki, wczesną kolonizację Spiszu ze strony polskiej oraz polski charakter gwar spiskich. Jej koreferat spotkał się z repliką ze strony autorów i wywołał dalszą ożywioną dyskusję. W odrębnym artykule swe stanowisko w kwestii wieloetniczności i idei narodowej na Spiszu przedstawił Dušan Škvára. Wiele miejsca poświęcono też kwestii szkolnictwa i rozwoju kultury ziemi spiskiej w XIX w.

W ramach sekcji V najczęściej emocji wzbudziły referaty traktujące o kształtowaniu się i przesunięciach polsko-czechosłowackiej linii granicznej w latach 1918–1920–1924, 1938–1939, 1945–1947 (Jerzy M. Roszkowski, Matej Andraš, Ewa Orlof, Julian Kowalczyk, Józef Ciągwa, Viera Kapičáková, Jan Budz, Marek Skawiński). Kontrowersje dotyczyły oceny działalności ks. Ferdynanda Machaya w chwili rozpadu Austro-Węgier, sposobu przejścia skrawków Spiszu i Orawy przez Polskę w 1920 r., stosunku ludności tych obszarów do polskiej administracji w okresie międzywojennym, politycznego i moralnego wymiaru zajęcia przez Polskę w 1938 r. Jaworzyny Spiskiej i Zamagurza, a następnie udziału armii słowackiej w agresji hitlerowskiej na Polskę we wrześniu 1939 r., obustronnych pretensji i walki o granice po usunięciu okupacji hitlerowskiej, przy czym badacze słowaccy negatywnie oceniali działalność polskiej administracji i duchowieństwa, a szczególnie zgrupowania Józefa Kurasia „Ognia”, natomiast ich polscy koledzy starali się te zarzuty odeprzeć, wskazując np. na stopniowy wzrost polskiego poczucia narodowego w tej części Spiszu, która ostatecznie przypadła Polsce. Obydwie strony zgodziły się natomiast co do faktu, że źródłem niechęci mieszkańców zamagurskiego Spiszu do Polski był w pewnej mierze względny dobrobyt, który stworzyła im „tisowska” Słowacja w okresie drugiej wojny światowej. Zgodnie też podkreślono udział Spiszaków o polskim i słowackim poczuciu narodowym we wspólnej walce z hitlerowskim okupantem. Mimo wskazanych wyżej kontrowersji elementy zbliżenia stanowisk przeważały zdecydowanie nad rozbieżnościami i to zarówno w referatach, jak i w dyskusji. Odrębne artykuły poświęcono tak delikatnym kwestiom, jak Żydzi, Niemcy i Romowie na Spiszu do roku 1945.

Ogrom materiału zgromadzonego w tomie „Terra Scepusiensis” można podzielić na dwie kategorie: prace syntetyczne, dotyczące dłuższych okresów oraz zagadnień o podstawowym znaczeniu oraz prace analityczne, traktujące o wąskim wycinku przeszłości lub jednym wybranym problemie (głównie z zakresu archeologii, historii sztuki i toponomastyki). Jak podkreślono w podsumowaniu (Gładkiewicz), zgromadzono olbrzymią ilość materiału faktograficznego. Mimo tego, jak wskazali moderatorzy, nie wszystkie problemy ważne w dziejach Spiszu zostały podjęte, a niektóre tylko zasygnalizowane. W związku z tym postulowano dalszą intensywną publikację źródeł zarówno do dziejów dawniejszych, jak i doby najnowszej (Sroka).

Z treści recenzowanego tomu wynika, że uczyniono ogromny krok naprzód w kierunku stworzenia nowoczesnej wyczerpującej syntezy dziejów Spiszu. Jest to zadaniem Slovensko-Polskiej Pracownej Skupiny pre dejiny Spiša, wyłonionej przez Polsko-Słowacką Komisję Nauk Humanistycznych. Lektura „Ziemi Spiskiej” utwierdza w przekonaniu, że dzieło takie może powstać tylko wspólnym wysiłkiem badaczy z obydwu stron spiskiej granicy.

Krzysztof Baczkowski
Uniwersytet Jagielloński
Instytut Historii

Michael Angelo, *The Fourth Crusade: event and context*, Longman, Harlow–New York 2003, s. 281.

Czwarta krucjata była bez wątpienia jednym ze zwrotnych punktów w dziejach, gdyż jej konsekwencje okazały się dalekosiężne nie tylko dla Bizancjum, ale także dla całej Europy. Nie bez powodu cieszy się ona złą sławą, ale i sporym zainteresowaniem badaczy. Swą najnowszą książkę poświęcił jej wybitny badacz dziejów cesarstwa

wschodniorzymskiego, Michael A n g o l d. Zainteresowania autora, profesora Uniwersytetu w Edynburgu, koncentrują się na okresie od XI do XIII w.¹

Książka, wbrew swemu tytułowi nie została pomyślana jako klasyczna monografia czwartej krucjaty. Autor nie zamierzał ustalać przebiegu wydarzeń, które zostały już zrekonstruowane przez innych badaczy (s. XI). Celem, jaki sobie postawił, jest ukazanie mechanizmów prowadzących do przekształcenia wyprawy krzyżowej w atak na Konstantynopol i konsekwencji, jakie pociągnął za sobą upadek stolicy wschodniego cesarstwa.

Recenzowana praca składa się z trzech części. Pierwszą z nich („The Fourth Crusade”, s. 1–108) otwiera rozdział poświęcony prezentacji źródeł oraz stanu badań nad IV krucjatą („Sources and Perspectives”, s. 3–27). Omawiając bazę źródłową czwartej krucjaty, autor podkreśla wagę tekstu Niketasa Choniatesa (s. 8–10). Spośród źródeł zachodnich omawia dzieła Roberta de Clari i Geoffreya Villehardouina (s. 11–16). Zwraca także uwagę na znaczenie *Gesta* papieża Innocentego III, napisanych w 1208 r., a ponadto takich tekstów, jak *Hystoria Constantinopolitana* Gunthera z Paryża, *Gesta episcoporum Halberstandesium*, Anonima ze Soissons, *Devastatio Constantinopolitana* (także anonimowego autora) i innych (s. 16–18). Podkreśla brak współczesnego wydarzenia źródła weneckiego. Chociaż autorzy weneccy wspominali o IV krucjacie w swych dziełach, oficjalna historia wydarzeń powstała dopiero w połowie XIV w. i była dziełem doży Anrei Dandola. Szczególną rolę w badaniach nad krucjatą odgrywają listy uczestników wydarzeń i ich współczesnych, w szczególności korespondencja papieża Innocentego III.

W rozdziale II („The View from Byzantium”, s. 28–49), poświęconym stosunkom bizantyńsko–łacińskim od Komnenów do IV krucjaty, Angold analizuje powody słabości cesarstwa. Podkreśla narastające już od XI w. stopniowe uzależnianie Bizancjum od pomocy zachodniej, w szczególności od wsparcia floty weneckiej (s. 28). Wśród innych negatywnych zjawisk wymienia poszukiwanie zewnętrznej pomocy przez chcących realizować swe polityczne ambicje arystokratów bizantyńskich (s. 36). Wiele uwagi poświęca stosunkowi Bizantyńczyków do ich sojuszników, podkreślając, że był on wysoce ambiwalentny. Z jednej strony obserwujemy podziw dla ludzi z Zachodu, w szczególności dla ich waleczności (przykładem jest opis Konrada z Montferratu pióra Choniatesa), z drugiej silne nastroje antylacińskie. W omawianym rozdziale znalazło się też miejsce dla przedstawienia rysu polityki wewnętrznej cesarstwa wschodniorzymskiego, poczynając od czasów Aleksego III Angelosa (1195–1203). Autor podkreśla rolę znaczących rodów w określeniu jej kierunków, ale też rosnące znaczenie ludności Konstantynopola (s. 41). Wiele uwagi poświęca określeniu wzajemnych relacji między stolicą cesarstwa a prowincjami. Zaznacza jednak, że separatyzm w prowincjach, silnie dający o sobie znać w Bizancjum po śmierci Manuela I Komnena (1143–1180), nie odegrał żadnej roli w zdobyciu Konstantynopola przez krzyżowców w 1204 r. Konstatuje wreszcie, na podstawie mów Nikefora Chrysobergesa, że elity bizantyńskie nie doceniały zagrożenia z Zachodu. Zarzuca im wręcz brak realizmu i naiwność (s. 46). Omawiając rolę Innocentego III w organizowaniu krucjaty, autor kładzie nacisk na jego zabiegi o przywrócenie jedności Kościoła i o włączenie Bizancjum jako sojusznika do planowanej wyprawy krzyżowej (s. 38–39).

Omawiając stosunek Zachodu do Bizancjum (rozdział III: „The Western Assessment of Byzantium”, s. 50–74), Angold szczególną uwagę zwraca na relacje bizantyńsko–weneckie (s. 51–58). Prezentuje wizerunek cesarstwa wschodniorzymskiego w źródłach zachodnich, w szczególności w kronikach powstałych w okresie III krucjaty, ale także w tekstach innego typu, np. romansach i opowieściach truwerów (s. 57–70). Niejako przy okazji omawia karierę Enrica Dandola, późniejszego doży i jednego z przywódców IV krucjaty (s. 52–56).

Prezentując w rozdziale IV („The Events of the Fourth Crusade”, s. 75–108) podstawowe wydarzenia związane z przebiegiem krucjaty Angold wiele uwagi poświęcił powodom, dla których wybrano Wenecję jako przewoźnika i warunkom zawartego porozumienia (s. 80–82). Dalej rozważa kwestię wyboru na przywódcę krucjaty Bonifacego z Montferratu (s. 83), prezentuje rokowania z młodym Aleksym Angelosem i okoliczności podjęcia decyzji o wsparciu jego roszczeń do tronu cesarskiego w Bizancjum (s. 84–92). Wreszcie opisuje okoliczności osadzenia Aleksego na tronie konstantynopolańskim oraz stopniowe pogarszanie się jego stosunków z łacińskimi sojusznikami (s. 92–100).

¹ Opublikował m.in. prace: *A Byzantine Government in Exile: Government and Society under the Laskarids of Nicaea, 1204–1261* (1975); *The Byzantine Empire, 1025–1204. A Political History* (1984) — ukazała się niestety w przedstawianym bardzo wiele do życzenia przekładzie W. B o r d z k i e g o: *Cesarstwo bizantyńskie 1025–1204. Historia polityczna*, Wrocław 1993; *Byzantium* (2002) oraz szereg artykułów.

Część druga książki („The Consequences of the Fourth Crusade”, s. 109–217) obejmuje pięć kolejnych rozdziałów. Pierwszy z nich („Introduction: Reactions to 1204”, s. 111–128) zawiera informacje o źródłach dotyczących zdobycia miasta i późniejszych losów łacińskich zdobywczy (s. 115–125). Angold podkreśla generalnie negatywny obraz krucjaty i cesarstwa łacińskiego w opiniach współczesnych (s. 125).

W rozdziale „The Latin Empire of Constantinople” (s. 129–150) autor analizuje siły, którymi dysponowali cesarze łacińscy, problemy ekonomiczne, z którymi się borykali oraz ich politykę wobec miast w prowincjach. W tym kontekście wskazuje na upadek ekonomiczny Konstantynopola (s. 137) i konsekwencje tego stanu rzeczy w postaci większych możliwości dla prowincji, które mogły się wyemancypować spod dominacji stolicy (s. 148). Wbrew tytułowi rozdziału, nie ogranicza się do problemów cesarstwa łacińskiego, lecz wiele miejsca poświęca także podbojowi Peloponezu (s. 139–142) i narodzinom despotatu Epiru (s. 142–146). Z powyższych rozważań wyłaniają się powody słabości cesarstwa łacińskiego, ale temat ten nie został rozwinięty w tym miejscu.

Osobny rozdział poświęcony został zdobyciom weneckim na obszarze cesarstwa bizantyńskiego, w szczególności opanowaniu Krety („The Venetian Dominion”, s. 151–162). Znalazło się w nim miejsce dla omówienia kwestii gospodarczych, nie tylko dotyczących obszarów pozyskanych przez Republikę św. Marka.

Kwestie nie tylko religijne, ale także organizacyjne Kościoła na obszarach zdobytych przez krzyżowców są tematem rozdziału VIII („The Latin Church of Constantinople”, s. 163–192). Wybór patriarchy łacińskiego, sylwetka patriarchy Tomasza Morosinięgo, stosunki z papieżem, rywalizacja Wenecjan z Frankami spowodowana monopolizowaniem przez tych pierwszych obsady stanowisk w Kościele konstantynopolitańskim to główne zagadnienia będące przedmiotem zainteresowania autora. Wiele uwagi poświęcił on także Kościołowi na Peloponezie (s. 169–176), próbom doprowadzenia do unii Kościołów (s. 183–187) oraz wysiłkom Greków na rzecz wyboru własnego patriarchy. Podkreśla, iż znaleźli oni poparcie u Henryka, łacińskiego cesarza Konstantynopola, który jednak nie mógł forsować takiego rozwiązania w obawie przed konfliktem z papieżem (s. 183).

O konsekwencjach takiego stanu rzeczy traktuje kolejny rozdział: „The Orthodox Revival” (s. 193–217). Mowa w nim o procesie emigracji przedstawicieli elit konstantynopolitańskich na dwór nikejski i wyborze w 1208 r. na emigracji, dwa lata po śmierci Jana X Kamaterosa, nowego ortodoksyjnego patriarchy. Michael Angold prezentuje wybrane aspekty dziejów, gospodarki i kultury cesarstwa nikejskiego za rządów Teodora Laskarisa i Jana Watatzesa. Stara się ukazać przyczyny jego dobrej kondycji gospodarczej. Podkreśla, iż upadek Konstantynopola wymusił uproszczenie procedur administracyjnych i redukcję personelu (s. 205). W jego opinii okres wygnania wpłynął ożywczo na politykę i kulturę bizantyńską. Ostatnia część rozdziału poświęcona została odbudowie cesarstwa bizantyńskiego przez Michała VIII Paleologa (1261–1282) i charakterystyce odrodzonego państwa.

Tytuł trzeciej, ostatniej części pracy („The Myth of Byzantium: Destruction and Reconstruction”, s. 219–267) jest mylący, bowiem autora interesują przede wszystkim takie problemy, jak przenikanie relikwii i ikon z Bizancjum na Zachód i wpływ sztuki bizantyńskiej na zachodnioeuropejską. Zaledwie kilka stron poświęconych zostało krótkiemu podsumowaniu rozważań na temat skutków upadku Konstantynopola.

Uzupełnieniem pracy jest wykaz podstawowej literatury w układzie tematyczno-alfabetycznym (s. 268–271). Ponieważ nie jest to standardowa bibliografia, nie zostały w niej odnotowane wszystkie prace cytowane w przypisach. Lekturę ułatwiają indeksy imion własnych i nazw geograficznych oraz mapy. Zapewne z myślą o szerszych kręgach odbiorców aparat naukowy w recenzowanej pracy został ograniczony do niezbędnego minimum. Zawiera ona ponadto spis map i plansz, przedmowy wydawcy i autora, wykaz skrótów cytowanych źródeł oraz informację o przyjętych zasadach transliteracji imion własnych.

Podział na rozdziały budzi pewne wątpliwości. Ich tytuły bywają mylące, autor lubi ekskursy, które umieszcza w miejscach, których czytelnik nie jest w stanie odgadnąć posługując się spisem treści. Niekiedy informacje dotyczące jednego zagadnienia są rozrzucone po różnych rozdziałach. Dotyczy to np. stanowiska papieża Innocentego III wobec krucjaty. Podobnie baza źródłowa omawiana jest zarówno w pierwszej, jak i w drugiej części pracy. Ważne informacje o gwałtownym zubożeniu Konstantynopola po 1204 r. i gospodarce cesarstwa łacińskiego znalazły się w części poświęconej dominium weneckiemu (s. 158–161). W sytuacji braku indeksu rzeczowego szybkie dotarcie do niektórych fragmentów książki jest utrudnione.

Merytorycznie recenzowana praca wyróżnia się na tle bogatej literatury przedmiotu, toteż warto zwrócić uwagę na niektóre zagadnienia, rzadko omawiane w innych pracach, którym Michael Angold zdecydował się poświęcić więcej miejsca.

Wśród nich poczesne miejsce zajmuje analiza polityki papieża Innocentego III wobec krucjaty. Punktem wyjścia jest dla autora konstatacja, że papież miał jasną wizję tego, co należy osiągnąć. Chciał odzyskania Grobu św. i przywrócenia jedności Kościoła na rzymskich warunkach (s. 77). Bezszykownie usiłował wciągnąć Bizancjum do planów krucjatowych. W opinii badacza jego błąd polegał na złudnej nadziei, że może rozdzielić kwestie krucjaty i unii Kościołów (s. 77).

Recenzowana książka pozwala postawić pytanie, na ile papież przyczynił się, choćby nieświadomie, do wyprawy na stolicę Bizancjum. Innocenty III nie akceptował zmiany planów IV krucjaty i nie popierał ataku na Konstantynopol. Osobiście zabiegał o to, by Wenecjanie dostarczyli statki dla uczestników krucjaty. Jednak gdy godził się na porozumienie w tej sprawie, postawił warunek, iż w trakcie krucjaty nie zostanie uczyniona krzywda chrześcijanom (s. 82). Po zdobyciu Konstantynopola najpierw wziął pod opiekę kraj Baldwina, ale potem ton jego listów uległ zmianie (s. 113). Chociaż wierzył, że Konstantynopol znalazł się w rękach krzyżowców z woli Bożej, nie mógł wybaczyć im brutalności, bowiem uważał, że utrudnia ona przywrócenie jedności Kościoła.

Równocześnie Innocenty III zaświadcza, że bardzo życzliwie przyjął aspirującego do tronu bizantyńskiego młodego Aleksego Angelosa. Chociaż nie poparł jego roszczeń², to okazane względy i niezbyt klarowna odpowiedź na prośby Aleksego mogły sprawić, że cesarzewicz opuścił papieską rezydencję z przekonaniem, że może liczyć przynajmniej na częściowe poparcie. Według Angolda taka wersja bardzo odpowiadała tym spośród krzyżowców, którzy chcieli zaangażować się we wspieranie jego sprawy (s. 84–87). Gdy papież zdecydował się stanowczo zabronić im wyprawy na Konstantynopol pod pretekstem popierania Aleksego, było już za późno (s. 87).

Planom inwazji sprzyjał jeszcze jeden czynnik. Uczony zwraca uwagę, że w końcu XII w. nastąpiła zmiana charakteru wypraw krzyżowych, do czego przyczyniły się decyzje III Soboru Laterańskiego, a także samego Innocentego III. Odtąd krucjata nie musiała już oznaczać walki o odzyskanie Grobu św. Wkrótce na miano wypraw krzyżowych zasłużyły walki z poganami nad Bałtykiem i wojna przeciw albigensom. W tej sytuacji również obronę interesów legalnego władcy można było nazwać krucjatą (s. 78–79)³.

Autora recenzowanej pracy interesują też szanse Kościoła łacińskiego na obszarach bizantyńskich zajętych przez krzyżowców. W tym kontekście rozważa losy patriarchatu konstantynopolitańskiego. Podkreśla, że papież Innocenty III pragnął przywrócenia jedności Kościoła i podporządkowania go w całości Rzymowi. Z tego powodu niechętnie odniósł się do utworzenia łacińskiego patriarchatu w Konstantynopolu, bowiem forma, w jakiej tego dokonano, uderzała w autorytet papieski (s. 115). Jednocześnie papież zignorował zabiegi o powołanie greckiego patriarchy pomimo wspierania ich przez łacińskiego cesarza Konstantynopola. Michael Angold podkreśla, że Innocenty III był przekonany, iż Bizantyńczycy dobrowolnie uznają wyższość łacińskiej wiary (s. 169). Chciał ich nawrócić, wykorzystując cystersów (s. 178). Wbrew planom Innocentego III nie udało się pozyskać Greków do łacińskiego wyznania wiary, co skłoniło go do zaostrzenia kursu. W efekcie Kościół łaciński nie zdołał ułożyć sobie stosunków z miejscową ludnością i uzyskać choćby warunkowej akceptacji.

To, co nie powiodło się w cesarstwie łacińskim, do pewnego stopnia udało się na Peloponezie. Skłania to autora do przeświadczenia, że podobnie mogło być w samym Konstantynopolu, gdyby nie popełniono szeregu błędów, z których najważniejszym była alienacja ludności greckiej (s. 180, 188–189). W jego opinii duchowieństwo prawosławne gotowe było szukać *modus vivendi* ze zdobywcami, a mieszkańcy Konstantynopola nie mieli powodu żałować usunięcia z miasta patriarchy i członków elity bizantyńskiej. To ostatnie stwierdzenie trudno zaakceptować bez zastrzeżeń. Niechęć do konkretnych przedstawicieli elity nie musiała oznaczać niechęci do bizantyńskiej państwowości. Już choćby fakt, że panowanie łacińskie przyniosło gwałtowny regres gospodarczy, nie mogło być mile widziane.

Istotną częścią badań Angolda są dociekania dotyczące konsekwencji IV krucjaty. Z punktu widzenia Konstantynopola, jego upadek w 1204 r. miał doniosłe konsekwencje ekonomiczne. Krucjata wzmocniła pewne zjawiska, widoczne już wcześniej (s. 136). Miasto przestało być wielkim centrum konsumpcji i straciło dominującą siłę ekonomiczną (s. 126). Autor podkreśla, że sekretem sukcesu Bizancjum była koncentracja władzy i zasobów w Konstantynopolu, co zostało przecięte wskutek wydarzeń 1204 r. (s. 133). Angold zastanawia się, na ile Wenecjanie byli odpowiedzialni za gwałtowne zubożenie Konstantynopola po 1204 r. (s. 158–159).

² W każdym razie tak sam papież relacjonował później przebieg spotkania, które miało miejsce w maju lub czerwcu 1202 r.

³ Sam Innocenty III pozwolił nazwać krucjatą wyprawę Waltera z Brienne przeciw Markwardowi z Anweiler.

Innym ważnym skutkiem IV krucjaty była zmiana bizantyńskiej tożsamości, kształtowanej od tej chwili w opozycji do łacinników (s. 202), bardziej w oparciu o Kościół prawosławny niż administrację cesarską (s. 262). Jednocześnie zdobycie Konstantynopola pozwoliło Wenecji zdystansować się od swej bizantyńskiej przeszłości (s. 256). Na marginesie Angold zauważa, iż błędem Michała VIII Paleologa było niedocenienie zaistniałych przemian oraz przekonanie, że po odzyskaniu Konstantynopola można przywrócić stan sprzed podboju łacińskiego (s. 212). Tymczasem wiele się zmieniło i cesarstwo musiało ponownie określić swą tożsamość na nowej podstawie (s. 262).

Nie ze wszystkimi twierdzeniami autora można się zgodzić bez zastrzeżeń. Wątpliwości budzi wielokrotnie podnoszona teza, że zdobycie Konstantynopola nie wiązało się z takimi okrucieństwami i grabieżą, jak zwykle się sądzić (s. 101, 111–112, 137, 196). O tym, że dzikość zdobywców nie była tak wielka, jak to wynika z relacji ofiar, świadczyć mają losy rodziny Niketasa Choniatesa. Bizantyński historyograf rzeczywiście nie ucierpał zbyt mocno, ale zawdzięczał to wiernemu słudze, Wenecjaninowi, który załatwił mu odpowiednią ochronę. Trudno uogólniać jego przypadek. Michael Angold powołuje się też na stwierdzenie Roberta de Clari, iż nie uczyniono krzywdy ani biednym, ani bogatym (s. 101). Przyznaje jednak, że w Konstantynopolu zdobyto bogate łupy (ibidem). Wypada zapytać, czyim kosztem, skoro nikogo nie skrzywdzono. Nawet jeśli zgodzimy się, iż ofiary zawsze mają skłonność do przerysowywania swych cierpień i że większe straty niż sami krzyżowcy spowodował pożar miasta (właściwie dwa kolejne pożary, s. 137), to przecież on także był wynikiem walk z krzyżowcami.

Jeszcze bardziej dyskusyjne są opinie autora dotyczące roli Republiki św. Marka w krucjacie. Przeciwwstawia on pragmatyzm Wenecjan w stosunku do Bizancjum romantyzmowi krzyżowców (s. 70), co jest nadmiernym uogólnieniem. Wbrew dość powszechnie przyjętemu pogładowi, czyniącemu dożę weneckiego odpowiedzialnym za atak na Konstantynopol, Angold twierdzi, że Wenecjanie nie byli zainteresowani działaniami przeciw Bizancjum i popieraniem aspiracji Aleksego Angelosa (s. 88–89 i in.). Wprawdzie uczony przyznaje, że szczególne przywileje dla Genui w Bizancjum mogły to nastawienie zmienić (s. 93), ale i tak podkreśla, że celem Wenecjan nie było zdobycie Konstantynopola (s. 247). Co więcej, sądzi, że jego opanowanie naraziło Wenecję na wiele poważnych problemów (s. 247). Zdaniem autora oskarżanie jej to sposób na wybielanie krzyżowców (s. 247).

Równocześnie uczony wyraża przekonanie, iż uczestnicy krucjaty (nawet doża wenecki) nie zdawali sobie w pełni sprawy, dokąd zaprowadzą ich wydarzenia (s. 79)⁴. Wprawdzie w innym miejscu teza o rzekomej przykaczości wydarzeń została nieco złagodzona, ale nie do końca (s. 258–259)⁵.

Czyżby w istocie nic nie zależało od Wenecjan? Czyżby ci pragmatyczni i kierujący się interesem republiki kupcy dali się ponieść wydarzeniom? Jeśli nie chcieli wyprawy na Konstantynopol, to dlaczego nie uczynili nic, by do niej nie dopuścić? Pytania można mnożyć. W recenzowanej pracy znajdujemy zresztą poszlaki, które wyraźnie wskazują na współudział Wenecji w podejmowaniu decyzji zmieniających cel krucjaty. Uczony nie wyklucza, iż Wenecjanie wykorzystali Aleksego Angelosa, by skłonić krzyżowców do udziału w ich planach ataku na Zadar (s. 89). Nie może też zanegować, że to właśnie oni byli największymi beneficjentami krucjaty (s. 261). Angold tłumaczy, że nie mogli zrzec się swojej części zdobyczy (s. 249), co brzmi nieco humorystycznie.

Jeśli w istocie Wenecjanie postrzegali cesarstwo bardziej realistycznie, to dlatego, że o wiele lepiej orientowali się w sytuacji nad Bosforem i prowadzili tam od lat interesy. Ich opory przed popieraniem Aleksego mogły wynikać ze świadomości, jak nikłe są jego prawa do tronu (s. 103). Gdyby nawet przyjąć, że wyprawa na Konstantynopol nie leżała w interesie Wenecji, trzeba pamiętać, że dużo bardziej sprzeczna była ekspedycja do Egiptu. O tym w pracy Angolda nie znajdziemy ani słowa.

Za daleko idące jest stwierdzenie, że odrodzenie ortodoksyjnego patriarchatu na emigracji w Nikei przekształciło walkę z łacinnikami w świętą wojnę (s. 200). Nie wydaje mi się wystarczającym uzasadnieniem to, iż patriarcha udzielił rozgrzeszenia tym, którzy zginą w walce z wrogami cesarza Teodora Laskarisza (s. 199).

Niektóre problemy zasygnalizowane przez autora wymagałyby szerszego udokumentowania lub rozwinięcia. Podkreśla on np., iż w niewielkim stopniu odczuwalna była na Zachodzie niechęć do Bizancjum, motywowana racjami religijnymi (s. 60). To bardzo ważne stwierdzenie zasługuje na nieco obszerniejsze omówienie. Po-

⁴ Podejmując decyzje *they* [krzyżowcy — TW] *would not have appreciated where these might lead — nor would the doge of Venice* (s. 79).

⁵ *But there are accidents and accidents; and 1204 was not accidental as all that* (s. 258). *There were other possible outcomes, but the conquest of Constantinople was the most likely, given the attitudes, assumptions, ideals and experience which the participants brought to the decision they made* (s. 259).

dobnie szerszego uzasadnienia wymaga teza o niewielkim wpływie dworu konstantynopolińskiego na ludność (*mob*) stolicy (s. 99). Nie do końca jasne jest też twierdzenie, że Bizantyńczycy mieli graniczącą z paranoją (!) obsesję na tle Zachodu (s. 258).

Niezależnie od poczynionych powyżej uwag sądzę, że recenzowana praca warta jest uważnej lektury zarówno ze względu na ujęcie tematu, jak i na interesujące tezy. Te ostatnie, szczególnie zaś kontrowersyjne, zmuszają do ponownej lektury źródeł i zweryfikowania wcześniejszych poglądów.

Teresa Wolińska
Uniwersytet Łódzki
Katedra Historii Bizancjum

Malcolm Vale, *The Princely Court. Medieval Courts and Culture in North-West Europe*, Oxford University Press, Oxford 2004, s. 422.

Książka Malcolma Vale'a jest nowatorskim ujęciem problematyki dworu książęcego w północno-zachodniej Europie. Podzielona na dwie komplementarne w stosunku do siebie części, opisuje w ramach jednego tomu zarówno materialne podstawy życia dworskiego, jak i kulturowe aspekty funkcjonowania dworu. Ramy chronologiczne pracy wyznaczają lata około 1273 (upadek Hohenstaufów w Niemczech i koniec wielkiego bezkrólewia) i 1384 (hegemonia książąt Burgundii z dynastii Walezjuszy w Niderlandach). Autor bada okoliczności działalności dworów książęcych i hrabiowskich na przestrzeni stu lat, głównie na terenach dzisiejszej północno-wschodniej Francji, Holandii i Belgii (księstwa i hrabstwa Holandii, Brabantu, Flandrii, Hainault, Burgundii, Artois, Geldrii), czyli na obszarach, gdzie w późnym średniowieczu ścierały się wpływy francuskie i angielskie.

W pierwszym rozdziale książki Vale rozważa różnorakie definicje pojęcia dwór (ang. *court*) i gospodarstwo dworskie (ang. *household*), nadając temu pierwszemu szerszy zakres znaczeniowy. W dalszej części autor dokonuje charakterystyki gospodarstwa dworskiego, jego struktury i form organizacyjnych. Czytelnik znajdzie tu omówienie roli i funkcjonowania komnaty królewskiej (ang. *chamber*) oraz związanych z nią urzędników. Poznajemy też urzędy dworskie i zasady ich obejmowania. Kolejny przedmiot dociekań autora stanowią rozporządzenia dworskie (ang. *household ordinances*), które normowały prawa i obowiązki urzędników dworskich, oraz rachunki dworu związane z życiem codziennymi (wydatki na konsumpcję, wpływy do budżetu). W celu dogłębnego zbadania funkcjonowania dworu autor dokonuje wnikliwej analizy innych składników szeroko pojętej dworskiej dokumentacji finansowej, zachowanych w postaci memorandum, traktatów i list uposażeń. Ten zabieg badawczy pozwala z powodzeniem określić, jakie były teoretyczne założenia działalności dworów i jak je realizowano w praktyce. W badanej przez Vale'a przestrzeni chronologicznej widać wyraźnie dywersyfikację rachunków, co wiąże się ze wzrostem bogactwa dworów i większym obrotem pieniądza w XIII i XIV w. Dokładne, na podstawie szerokiej kwerendy źródłowej przyjrzenie się rachunkom w rozdziale trzecim, to niewątpliwa zaleta tego fragmentu książki Vale'a. Na tej podstawie autor określa i przybliża czytelnikom roczne wydatki królów Anglii, hrabiów Flandrii, Hainault i Holandii. Osobno rozpatruje zapłatę dla dworzan (ang. *liveries*). Czytelnik dowiaduje się, że składały się na nią przede wszystkim materiały do szycia ubrań, ich rodzaj zaś zależał od rangi odbiorcy: *bannerets* otrzymywali jedwabie, *earls* i baronowie — drogi szkarłat i sukno zielone, zwykli rycerze zaś — tańsze, niebieskie i zielone materie. Zdarzało się czasem, że dostawano takie samo sukno bez względu na pozycję w hierarchii dworskiej. Z przedstawionego obrazu wyłania się ważna funkcja *liveries*. Ich styl i forma odzwierciedlały dynastyczne, polityczne i osobiste więzi oraz zależności pomiędzy darczyńcą i obdarowanym.

Sprawnie operując imponującym porównawczym materiałem archiwalnym, Malcolm Vale zwraca uwagę czytelników na podobieństwa w funkcjonowaniu i strukturze dworów książęcych i możnowładczych na całym badanym przez siebie obszarze. Kosmopolityzm dworów, na które przybywali zarówno świeccy, jak i duchowni dworzanie, przemieszczając się po nich z łatwością, stanowił istotną ich cechę.